

Björn Schrader, *Die Geographisierung der Nation. Der Beitrag der Geographie zum nationalen Selbstverständnis in Deutschland und Frankreich 1789-1914*, Leipzig 2015, Leibniz-Institut für Länderkunde, ss. 464, Beiträge zur regionalen Geographie, Bd. 67

Obszerna praca Björna Schradera czerpie inspirację z dwóch tradycji badawczych. Pierwsza z nich to krytyczna historia geografii, w Niemczech reprezentowana przez takich uczonych, jak Hans-Dietrich Schultz i Ute Wardenga, we Francji zaś m.in. przez Marie-Claire Robic. Charakterystyczne dla nich rozumienie roli nauk geograficznych przyjmuje także Autor recenzowanej książki. Zgodnie z nim geografia, podobnie jak historia, stanowiła narzędzie formułowania idei narodowych przy użyciu języka właściwego dla danej dyscypliny.

Drugim punktem odniesienia stała się dla Autora niemiecko-francuska imago-logia, uprawiana przede wszystkim przez Michaela Jeismanna. Tak jak badacze narodowych stereotypów, Schrader zajmuje się wizerunkiem sąsiada i własnego kraju, tyle że wyrażonym nie w typowej formie charakterologii narodowej, lecz w refleksji nad przestrzenią. *Die Geographisierung der Nation* jest przy tym wartościowym uzupełnieniem obu tych tradycji badawczych ze względu na ramy czasowe analizy. Większość poprzedników skupiała się na okresie dynamicznego rozwoju nacjonalizmów, skorelowanego z najostrzejszą fazą konfliktu francusko-niemieckiego, poczynając od 1870, a kończąc na 1918 r. Schrader świadomie zwraca uwagę na czasy wcześniejsze, pomiędzy kongresem wiedeńskim a wojną francusko-pruską. Bazę źródłową pracy stanowi bardzo obszerny wybór niemieckich i francuskich publikacji fachowych: podręczników i artykułów naukowych, a także mapy i atlasy. Integralną częścią książki są reprodukcje map i schematów.

Książka składa się ze wstępu, prologu, dwóch obszernych części poświęconych geografom francuskim i niemieckim, zakończenia oraz załączników. „Geografizacja” albo „u geograficznienie” narodu, rozumiane przez Autora jako proces wytwarzania przestrzennej tożsamości w obu badanych krajach, składa się w tym ujęciu z kilku elementów. Najważniejszym z nich wydaje się koncepcja granic naturalnych, obecna zarówno w Niemczech, jak i we Francji. Kolejny to geograficzna harmonia (lub jej brak) a także kwestia symbolicznego miejsca kraju w Europie, na przykład w jej centrum, do której to pozycji przez jakiś czas pretendowały oba państwa. Schrader analizuje także francuskie i niemieckie opisy terytoriów spornych, Alzacji i Lotaryngii, brzegów Renu i wschodnich departamentów Francji. Obie analityczne części pracy zamykają podrozdziały poświęcone obrazowi sąsiada w publikacjach geograficznych.

Na dominujący w książce układ tematyczny nakładają się fragmenty uporządkowane chronologicznie. Wyraźnie wyróżnia się pod tym względem początek — czyli rewolucyjne koncepcje granic Francji oraz niemieckie reakcje na napoleońską inwazję — oraz koniec, czyli naukowe reperkusje francuskiej klęski z 1871 r. Poza tymi momentami Autor porusza się dość swobodnie w czasie, śledząc poszczególne motywy w literaturze naukowej raz występujące w obu krajach jednocześnie, a kiedy indziej wyraźnie wcześniej i mocniej obecne w jednym z nich. W praktyce oznacza to wędrówkę od jednego do drugiego geografa w poszukiwaniu kolejnych korekt definicji narodowych granic. Autor skrupulatnie odnotowuje wyjątki od stanowiska dominującego w danym okresie, nie zapominając zaznaczyć, który z analizowanych geografów mieścił się w głównym nurcie swojej dyscypliny, a który zajmował pozycję marginalną. Nie sposób odmówić temu podejściu zalet — przede wszystkim klarowności i logiczności wywodu. A także walorów poznawczych. Książka Schradera może pełnić rolę słownika biograficznego uczonych drugiego szeregu, mniej znanych i uznanych kolegów Alexandra von Humboldta, Paula Vidala de la Blache czy Friedricha Ratzla. Jednocześnie jednak taki styl narracji niekiedy czyni lekturę męczącą, ponieważ bogactwo materiału jest niewspółmierne do krótkiej listy zagadnień, których dotyczy książka.

Najważniejszym z tych zagadnień jest naturalizacja granic. Jak trafnie zauważa Autor, to właśnie przekonanie, że kraj posiada granice naturalne, niekoniernie pokrywające się z aktualnymi granicami państwowymi, stanowiło fundament, na którym rozwinąć się mogła geograficzna tożsamość narodowa. Etap ten w Niemczech nastąpił szybciej niż we Francji, w czym największe zasługi położyła ekspansja terytorialna Napoleona. Diametralnie odmienna ówczesnie sytuacja polityczna obu krajów — europejskiego mocarstwa z jednej strony, amorficznego związku państw i państweczek ze strony drugiej — wpłynęła na dyskurs naukowy, we Francji długo utrzymując przy życiu paradygmat geografii politycznej, który w Niemczech już na początku XIX w. stracił popularność.

Idea granic naturalnych współwystępowała z koncepcjami geograficznymi obejmującymi cały kontynent, a także, co może się wydać zaskakujące, z elementami estetyki. Te pierwsze stawiały sobie za cel takie polityczne ukształtowanie Europy, które przyczyni się do zachowania pokoju w przyszłości. Chociaż (przynajmniej w deklaracjach jej twórców) ta sama myśl przyświecała dwudziestowiecznej geopolityce, Schrader pokazuje, że w pierwszej połowie XIX w. nie brakowało uczonych podejmujących takie zagadnienia pod wpływem humanistycznego idealizmu, a nie słabo maskowanego imperializmu. Estetyka z kolei odgrywała centralną rolę we francuskich koncepcjach terytorialnej harmonii państwa. Bardzo ciekawy fragment pracy Schradera omawia tradycje wpisywania kraju w figury geometryczne, najczęściej heksagon bądź pentagon. W aneksach do książki znalazły się m.in. inwentarze takich przestrzennych metafor we francuskiej literaturze geograficznej, notabene intelektualnie znacznie bardziej wsobnej niż niemiecka.

Harmonii realnego bądź postulowanego terytorium narodowego częściej niż w figurach geometrycznych poszukiwano w czynnikach geomorfologicznych i hydrograficznych. Ich konkretny charakter, taka czy inna rzeźba terenu albo układ cieków wodnych, nie odgrywały przy tym zasadniczej roli. Geografowie równie często celebrowali jednostajność ukształtowania powierzchni, jak i jej różnorodność. Pierwsza miała dowodzić łączności podobnych elementów, z których składa się ojczyzna. Druga — komplementarności regionów, które, właśnie dlatego, że zupełnie od siebie różne, wszystkie razem tworzą harmonijną, idealnie zamkniętą całość. Motyw zamkniętej w konkretnej przestrzeni geograficznej harmonii wcale nie wykluczał się przy tym ze snuciem wizji swojego kraju jako ośrodka jakiegoś większego regionu, pośrednika i politycznego centrum. Nie był to też wyłącznie argument defensywny. Osiągnięcie harmonii krajobrazowej mogło równie dobrze wymagać aneksji terytoriów o tym samym charakterze co własne regiony przygraniczne albo wręcz przeciwnie — zupełnie od nich odmiennych, a więc w pewien sposób komplementarnych.

Nie tylko w tym ostatnim wypadku geografom zdarzało się odważnie stawiać czoła logicznym sprzecznościom. Rzeki czasami traktowali jako granice naturalne, częściej jednak widzieli w nich zaprzeczenie linii granicznej — czynnik łączący tereny na obu brzegach i współtworzący region geograficzny. Względy strategiczne mogły przemawiać za korzystnym zaokrągleniem niektórych odcinków

granicznych, czasami jednak, choć znacznie rzadziej, również za rezygnacją z części własnego terytorium. To, co jedni autorzy nazywali geograficznym chaosem, dla innych stanowiło ekspresję bogactwa i różnorodności; często opinia zależała od tego, czy wzrok uczonego kierował się na własny kraj, czy poza jego granice. W większości przypadków opisanych w książce takie motywy pojawiały się w różnych kontekstach politycznych w obu krajach. Tym ciekawsze wydają się wyjątki, konstrukcje naukowe dominujące w jednym, a marginalne bądź nieobecne w drugim. Zalicza się do nich wspomniana już geometria. Tradycja wpisywania ojczyzny w figurę geometryczną ma jednoznacznie francuską proveniencję. W Niemczech w nieco tylko podobnej funkcji występowała metafora środka, leżąca u podstaw koncepcji Mitteleuropy. Z kolei specjalnością geografów z Rzeszy stał się argument cywilizacyjnego dorobku, dającego narodowi szczególnie prawo do politycznej władzy nad danym terytorium. Praca, ów „niemiecki trud”, o którym pisali niemieccy uczeni, odciskał piętno na krajobrazie kulturowym wykraczającym daleko poza granice państwa, kształtując przestrzeń nazwaną przez Albrechta Pencka na początku lat dwudziestych „deutscher Kulturboden”.

Książka Björna Schradera pokazuje, jak długą i różnorodną tradycję miały za sobą takie koncepcje, dotychczas kojarzone głównie z zaangażowanymi politycznie geografami z wieku XX. Większość poruszanych przezeń motywów odnajdziemy w rozmaitych szkołach geopolityki i antropogeografii, międzywojennych Ost- i Westforschung.

Jeśli w tym katalogu czegoś ważnego zabrakło, to chyba tylko kolonializmu, którego ideologicznym nośnikiem byli wszak w obu krajach geografowie. Wprawdzie posiadłości zamorskie — te realne i takie, które pozostały jedynie mirażem — nie zaliczały się do narodowego terytorium *sensu stricto*, lecz przecież, jak trafnie zauważa Schrader, ugeograficznienie narodu wynikało z praw ojczystej natury tylko w świecie wyobrażeń geografów. W rzeczywistości jedynymi prawodawcami pozostawali oni sami.

Maciej Górny  
(Warszawa)